

# TYGODNIK SUWAŁSKI

WYCHODZI CO PIĄTEK.

## CENA PRENUMERATY:

W Suwałkach:      rocznie 5 rb.      kwartalnie 1 rb. 25 kop.  
Z przesyłką pocztową      „      6 rb.      „      1 rb. 50 kop.  
Cena numeru pojedynczego kop. 15.

## CENA OGŁOSZEŃ:

Za całą stronę 12 rb.; za wiersz na 1-szej stronie 25 kop.  
na ost. str. 15 kop. Za wiersz petitowy 20 kop.  
Przy kilkakrotnem ogłoszeniu 10% ustępstwa.

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 4 do 6 popołudniu.

Adres Redakcji: Suwałki, ulica Ogrodowa № 15.

## Egzaminy dla nowowstępujących do 7-klasowej Szkoły Handlowej w Suwałkach

odbędą się 10, 11 i 12 czerwca. Podania z dołączeniem metryki, świadectwa szepienia ospy oraz 5 rb. składać należy przed 10 czerwca w kancelarii Szkoły.

**Ubezpieczenia kapitałów, posagów, rent  
i jednostkowe od wypadków** na dogodnych  
warunkach.

Kapitał zakładowy i rezerwowy  
około  
7,000,000 rb.

**BIURO DYREKCJI**  
Warszawa, Mazowiecka 22.  
pałac Barona L. Kronenberga.

Ajentyury we wszystkich miastach Królestwa i Cesarstwa.  
Taryfy i prospekty na żądanie — bezpłatnie.

„**P** **R** **Z** **E** **Z** **O** **R** **N** **O** **Ś** **Ć**“  
Pierwsze Krajowe Towarzystwo Ubezpieczeń  
ZAŁOŻONE W 1892 ROKU.

Jest do sprzedania poczta-  
terja z 14 koni.  
Adres: Pstrokoński, Rybacka  
№ 17.

## Żeby pracy.

Porozumienie między kapitałem, a pracą w normalnych warunkach najłatwiej może być uskutecznione na gruncie neutralnym — jest to pewnik, uznawany (w teorii przynajmniej) przez wszystkich, zarówno pracodawców, jak i pracobiorców. Tym właśnie gruntem neutralnym

zagranicą są t. zw. izby pracy, które tam uzyskały prawie w tej, lub innej formie prawo obywatelstwa i prze-ważnie znakomicie spełniają swoje zadania.

Izby pracy mają już swoją historję: hasło tworzenia ich rzucono około roku 1840, próby praktycznego urze-czywistnienia datują się od r. 1870 w Austrii i od r. 1890 we Włoszech; d. 22 września 1891 r., kiedy rada miasta Medjolanu oddała do rąk komisji wykonawczej izby pracy ogromny pałac o 80 pokojach, można uwa-żać za datę narodzin włoskich Camere di lavoro. Za Me-djolanem poszły: Turyn, Piaccuza, Parma, Pawja, Rzym, Bolonja, Wenecja i t. d. Około roku 1900 ruch już się tak rozrósł, że powstała „federacja włoskich izb pracy“.

Izby pracy we Włoszech tworzą się w sposób na-stępujący: robotnicy, zgrupowani według zawodów w sekcje, lub związki zawodowe, wybierają komisję wyko-nawczą, która zarządza sprawami izby. Drugim organem izby jest biuro centralne, mające poczęści nadzór nad dzia-łalnością komisji wykonawczej, poczęści zaś samodziel-nie wykonywujące niektóre funkcje izby. Składa się ono z delegatów pojedynczych sekcji, przyczem 100 członków sekcji wybiera jednego przedstawiciela.

Głównym zadaniem włoskich izb pracy jest reko-mendacja pracy, prócz tego izby te dążą do jednocze-nia robotników, aby wszczepiać w nich uczucia bra-terstwa i solidarności, reprezentują interesy i żądania ro-botników wobec państwa i samorządu, współdziałają two-rzeniu się sądów rozjemczych, popierają ruch zawodowy i spółdzielczy, podnosząc moralny i umysłowy poziom ro-botnika.

O wpływie izb pracy na ruch robotniczy włoski może świadczyć to, że skupiają one około 320 tysięcy robotników.

Oprócz Włoch, izby pracy istnieją we Francji, Belgii i Holandji.

Bodźcem do powołania do życia izb pracy w Belgii były masowe strejki, którym towarzyszyły formalne pogro-my fabryk w r. 1886. Strajki wybuchły w marcu, a w kwietniu już powołano do życia specjalną komisję, która miała zająć się obmyśleniem środków zaradzenia złemu. Ponieważ komisję uderzył przedewszystkim wrogi stosu-nek robotników do przemysłowców, więc uchwalono sta-rać się o złagodzenie antagonizmów za pomocą utworze-nia instytucji, w którejby zasiadali razem robotnicy z przemysłowcami.

W myśl tej zasady, d. 28 sierpnia 1887 r. wydane zostało prawo, na mocy którego powołane były do życia belgijskie izby pracy.

Według tego prawa, izba pracy dzieli się na sekcje według zawodów; w skład sekcji wybierani są w równej liczbie przedstawiciele przemysłowców i robotników jed-nego zawodu.

Z praw wyborczych korzystają tylko mężczyźni, którzy skończyli 25 lat i pracują w danej miejscowości 4 lata. Członkowie sekcji wybierają prezesa (zwykle jest nim przemysłowiec) i sekretarza (którym zwykle jest robot-nik). Od r. 1889 do r. 1894 powstały w Belgii 72 izby pracy z 380 sekcjami, czyli że prawie cały przemysł w Belgii ma swoje izby. Jednym z głównych zadań tych izb są funkcje pojednawcze, rozjemcze, szeroko rozwinięte są też funkcje reprezentacyjne. Powaga ich jest tak znaczna, że nie tylko instytucje samorządne, ale nawet rząd zwracał się do nich niejednokrotnie w tak ważnych sprawach, jak określenie płacy zarobkowej, normy cen artykułów żywności, budżety robotnicze i t. p.

Holenderskie izby pracy usankcjonowane są przez

## Pieśni Kajetana Sawczuka.

Ja was rozgarnę, zagony czarne,  
kochane,  
A żyzne soki z twardej opoki  
dostanę...

Lud się budzi! Mówią o tym nie tylko pisma i partje, pragnące z ludu uczynić oręż do bratniej walki, taran do zwalania z naczelných stanowisk społecznych niemil-ych sobie ludzi, lecz mówi za siebie sam lud, zrzesza-jąc się, garnąc do oświaty, do samopomocy, rwąc się w zaranie lepszych dni... A niekiedy—jak migotliwa fala morska—wyrzuca z pośród siebie bezcenną, czarną perłę...

W smutnej, krwią i łzami ociekłej ziemi podlaskiej urodziło się dziwne chłopię. Z łona Macierzy wysała zapamiętałość, a tęsknotę, przejęło się dumkami i echo-wym odgłosem przeżytych cierpień i jęków. Śpiewać za-pragnęło. W kościele słyszało kolendy i na rzewną nutę kolendową zanuciło:

Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,  
a naród nasz polski w nędzy otulaj!

Lecz czy wirowały koło niego roztopione w wiecz-ności, namiętne uniesienia Mickiewicza, głęboka i żarliwa, goryczą lez zaprawna miłość ojczyzny Słowackiego, wzniosłe wskazania Krasińskiego, rzewność i śpiewność Konopnickiej, czy też ta czarna rola ojцова mówiła doń wsiąkłym w nią potem, krwią i łzami tych, co przeszli, —dość, że niebawem inna nuta zabrzmiała w pieśni chłopca.

Hej, zmartwychwstania bije dzwon,  
niedoli ludzkiej wieszcząc zgon,  
roznosząc echem wesołą wieść,  
że lud ma wstać, o dolę dbać.  
Sterany lud ma stworzyć cud,—  
Tak zmartwychwstania głosi dzwon,  
że lud ojczyznę swą dźwignie mocą.

A potem zaczyna się inne życie. W chłopskiej szko-le, wśród kolegów-sokółów, co zbiegli się z całego kraju po odrobinę światła do Sokółówka,—duch śpiewaka roz-wija się, nabiera nowych horyzontów, nowej mocy.

Patrzcie, już wschodzi wyzwolenia słońce,  
z głosem piorunów płyną Boże świty,  
z głosem piorunów grzmi nam pieśń zwycięstwa.  
Szukajcie Boga w waszych własnych duszach,  
w życiu zbiorowym...

Do sióstr, do braci wyciąga ręce, młodym wskazuje pracę.

Idź! co możesz działać, czyn,  
Jeśli nie chcesz—marnie zgiń!

I rojenia tajne o przyszłości, o dalszym życiu, roz-mowy i szepty wieczorne z towarzyszami, nadzieje i zwątpienia, postanowienia „pójdziem, gdzie mroki osła-niają strzechy“ odzwierciadlają się w słowach—

Hej, bracia, próżno wzdychać i łzy ronić,  
Niech każdy sokół wytrwa w świętym locie,  
Chociaż w pierś bije krwawy grot po grocie,  
Chociaż świat piersi sztyletami bodzie.

Pragnie natchnąć dusze towarzyszków myślą jasną i twórczą, pracą dla ojcowizny, dla ciemnych braci. Lecz

prawo z d. 14 maja 1897 r., są one kopją belgijskich. Różnice są drugorzędne, np. obiór przewodniczącego; w Belgii prezesem zwykle bywa przemysłowiec, w Holandji zaś przemysłowcy wybierają 1 prezesa i robotnicy również 1-go. Prezesowie ci przewodniczą kolejno, po pół roku każdy. Głównym zadaniem holenderskich izb pracy jest załatwianie zatargów i nieporozumień pomiędzy pracą a kapitałem.

Niewiele różnią się od belgijskich izb francuskie „conseils du travail“, wprowadzone na mocy dekretów z r. 1900 i 1901. Różnice, zachodzące pomiędzy belgijskimi, a francuskimi izbami, są następujące:

Izby francuskie mają szersze pełnomocnictwa, mogą one określać w danej miejscowości warunki pracy—wysokość płacy zarobkowej i długość dnia roboczego; dalej prawo wyborcze mają nie oddzielni robotnicy, lecz tylko ich związki.

W Królestwie Polskim były już czynione próby utworzenia podobnych instytucji z inicjatywy prywatnej, (w Warszawie i Łodzi) rozbiły się one jednak, co, niestety, dość smutnie świadczy o naszym wyrobieniu społecznym. Może jednak przyszły samorząd zdoła powołać do życia i tę kulturalną instytucję?—Czekajmy!

Marek Lech.

## ŚPIEWAK WIOSKOWY

K. Sawczukowi.

Oparł na dłoni głowę, wzrok cichy zanurza  
w nieznane dni przyszłości, niezbadane świąty.  
Co przyszłością? Czy krwawa, niebochłonna burza,  
Czyli jasny poranek w siwe mgły spowity,  
czy dolina ta cicha, czy łagodne wzgórza,  
alibo granitowe, niebosiężne szczyty?..  
Oparł na dłoni głowę—przed nim ciche pola  
a wokół łyż zastygłe—powszednia niedola.

nie o pracy dla chleba myśli jedynie, a o pracy innej, szerszej.

Czy mamy w dłoni dźwżyć tylko pługi?  
Bracia, wszak jest nas tak wiele tysięcy.  
Czy czuję jeszcze jakieś inne długi,  
czy oprócz pługa nie mamy nic więcej?  
Rozważcie dobrze, a niech myśl wam poda,  
jak żyć ma nadal rzesza duchów młoda.  
Już nas nie złamie ani grzmot, ni burza,  
szczyt naszych myśli w niebo się zanurza,  
Myśl w lot szeroki rwie się... w górę.

A gdy nie odczuwają dość gorąco pragnień jego,  
gdy nie rwą się, jak on, na wyżyny—woła:

Chciałbym siłę mych burz  
w waszą chłodną pierś wlać,  
Ogień, siłę wam dać,  
Wzniecić jasny blask zórz,  
Ku wyżynom was wzniesić  
Z pośród mętnych tych fal,  
przekuć serca na stal,  
w łańcuch silny je spleść!

Prometeuszowe śnią mu się porywy. Chciałby „promień z niebnych skraść sfer“ dla rozjaśnienia ciemności.

Jabym gromem bił w was,  
unoszą się w zapamiętaniu. Lecz za chwilę zadumanie  
twarz mu obleka i fujarka jego w żalose, a tkliwe wpa-  
da tony.

Nie było tu słońca, nie było,  
Nie było go komu rozpalić  
Nad ziemi zastygłej tą bryłą.

On ukochał te łąny—smutną swoją ziemię,  
która woła nań grobów otwartymi rany.  
Która pod krzyżów strażą całe wieki drzemie  
i cicho, bez szemrania dźwiga swe kajdany.  
I ukochał piastowych synów dzielne plemię  
całą duszą, a dolą on z braćmi związany.  
Czekał świtu—chciał światła i szczęścia bez końca,  
a oto musi odejść—nie zoczywszy słońca.

Słońca więcej! wewnętrzną pożogą strawione  
omdlewa, obumiera krępkie ongi ciała.  
Drżąca ręka tajemną przyszłości zasłone  
chce uchylić, by prędzej co ma stać się—stało.  
Hej! zewrzyjcie się kołem—nie puśćcie go w stronę,  
skąd nań grobu oddechem zatrutym powiało.  
Dążył do was z pieśniami i z sercem gorącym,  
A wy go życiodajnym udarujcie słońcem.

Hej, zewrzyjcie się w koło—od zimnej mogiły  
oddzielcie brata swego potężnym łańcuchem.  
Jemu—jutrzni zarannej promienie się śniły,  
on cały bywał wzrokiem, cały bywał słuchem.  
Pragnął iskrę wykrzesać z granitowej bryły  
i łyż gorzkie wylewał nad zmartwiałym duchem.  
Dziś go zmaga i niemoc i krwawa tęsknota  
...pocichu się zaświatów rozwierają wrota....

Nie, nie damy my ciebie, gęślarzu, nie damy!  
Życie musisz, śpiewać musisz, miły grajku boży.  
Ręka bratnia zatrzaśnie onych światów bramy  
i nierychło je dola dla ciebie otworzy.  
Bywaj, druhu! niedługo ani tych doczekamy,  
że zabłyszczą różane świąty nowej zorzy.  
Ręce bratnie bywają nieraz wszechmogące—  
Ty nam pieśni—my Tobie damy jasne słońce.

Domostawa.

Hej, słońca jasnego nie było,  
Nie było się komu pozalić.

Nie było serc komu rozgrzewać,  
a w dusze otuchy dolewać,  
Nie było tu komu zaorać  
ugorów—gdzież byli oracze?

A potem wraca na wieś, na łono ziemi rodzinnej i  
dusza wzbiera mu głębokim rozrzewnieniem.

Hej, jak pługi cicho gwarzą,  
krając pierś tych skib.

„Wszystko śpiewa“ woła, „wszystko moje“ i piosenka  
płynie z duszy dziwnie pogodna i radosna. „Znikła,  
szczęła dusz tęsknota“. Lecz jedyna to może radosna  
nuta w jego pieśni—odczucie chwili obcowania z przyro-  
dą, bo smutkiem odwiecznym brzemienią ta głęboka,  
chłopska dusza.

Hej, na co ja, duszo, cię noszę,  
Czy na to byś wiecznie tęskniła?

po to nosisz duszę twą—pachole wieśniacze, abyś był  
dzwonem zmartwychwstania, dzwonem, co braci do czy-  
nu woła. Skowronkiem tyś w jutrzennych zorzach—wo-  
łającym do pracy, do znojnej, ciężkiej pracy na ojcowym  
zagonie.

Hej, chciałbym, by nasze te pługi,  
co zagon ojczyści wciąż orzą,  
zaśniły jak wielkich słońc smugi,  
Jutrzennych dni były nam zorzą.  
Zbudziły te pola, te śpiące,

### Z powodu referatu p. Punganisa.

Szczere uznanie należy się p. Punganisowi za poruszenie tej bolesnej, a tak ważnej kwestji, jaką jest wzajemny stosunek pracowników rolnych i pracodawców. Przyklasnąć tylko trzeba pragnieniu p. Punganisa, aby kwestja ta nie zeszła z porządku dziennego naszych posiedzeń aż do zupełnego jej załatwienia, — załatwienia takiego, byśmy, według słów p. Punganisa, wystawili gmach wiecznej zgody i mrówczej pracy dla naszej lepszej przyszłości, dla lepszego jutra naszej wspólnej ojczyzny, — a uzyskawszy to wspólnymi siłami, wspólnym trudem, abyśmy dobrym przykładem zarazili nie tylko bliższe, ale i dalsze okolice.

Są to słowa, wyjęte z referatu p. Punganisa. Czyż może być choć jeden człowiek wśród nas, któryby tego nie pragnął? pragniemy tego gorąco wszyscy, — tak pracownicy, jak i pracodawcy.

A skorośmy uznali, że jest źle, a przynajmniej nie tak, jak być powinno, to chciejmy tylko usunąć to zło, a zgotujemy sobie lepsze jutro.

Nie wygrzebujmy z zamierzonych czasów typów nahajkowych ekonomów, nie grzebmy się w popiołach, rzućmy zasłonę na to, co było, a z odkrytym czołem stańmy oko w oko rzeczywistości i miejmy odwagę zawołać: jest źle, ale w naszej mocy jest zło naprawić i to zrobimy!

A jeśli nam stać odwagi na uznanie zła w sobie, to chyba nie zbraknie nam mocy do naprawy takowego.

Potrzeba tylko chęci, zrozumienia i jeszcze raz chęci i pracy nad sobą!

Naprawa jednak zależną jest od obydwu stron.

Nie powinno nam chodzić o stawianie zarzutów pra-

cownikom, czy pracodawcom, tem mniej o skargi, czy zale. Pragnąłbym jedynie poruszyć kwestję w sposób taki, aby móc dotrzeć do źródła, w którym tkwi owo zło.

Daleki jestem od przypuszczenia, że radykalnie dokonam tego swoim odezwaniem, — chcę tylko, by głos mój był tą jedną z cegiełek, z których mamy budować gmach lepszego jutra.

Przytaczać oderwanych, pojedynczych przykładów nie będę, bo te sprawy nie wyświetlą, a przeciwnie, utrudnią, bo sprowadzą rozprawy na drażliwą drogę uczucia, lub drażnionej ambicji. Wreszcie jednemu przykładowi można przeciwstawić mnóstwo wręcz przeciwnych. Więc dla przykładu weźmy kilka z referatu p. Punganisa.

a) Jakaś pani hrabina powiedziała, że nauka jest tylko dla hrabiów i panów. Czegóż to dowodzi? Tego tylko, że panie hrabiny bywają często dziwne. — Przedstawię panom odezwanie się innej hrabiny, całkowicie odmienne, choć również dziwne. Nawet podam nazwiska, bo zaczerpnięte z rozpraw publicznych. Otóż, kiedy zapytano hr. Ronikierowej, matki osławionego mordercy młodego Chrzanowskiego, dlaczego nie wpłynie na syna, by lepiej studjował nauki, odpowiedziała dosłownie: „syn mój jest dość dobrze urodzony, by się bogato ożenić“. Według więc tej hrabiny, nauka jest właśnie nie dla hrabiów i panów.

b) Drugi przykład, że pracownik za pójście bez zezwolenia na chrzciny do kolegi został ukarany. I to nic nie wyjaśnia, bo przeciwstawię inny fakt. Otóż ekonom, otrzymawszy pozwolenie na wyjazd w czasie roboczym na wesele na jeden dzień, przetrzymał urlop samowolnie do trzech dni, zabrawszy bez pozwolenia, w czasie nieobecności pracodawcy, dwie fornalki koni i 3 bryczki również na

i serca ściszyły łkające,  
I proste te dusze marzące  
w pochodnie zmieniły jarzące.

po to nosisz twą duszę śpiewną, byś mógł wołać —

Niech się łamie, wali, kruszy  
bierność myśli, senność duszy  
ciemnych braci mych.

Stać twardo przy doli swej sterze,  
rwać pęta, obalać ciężary....

po to ją nosisz, abyś był świadectwem myśli, która ze  
snu prawieków ocknęła się pod słomianymi strzechy.

O nas zbudziły duszy męki,  
Światła dla naszych chcemy strzech.

\* \* \*

Ile razy myślę o Sawczuku, przypomina mi się inna tragiczna, do lotów twórczych zrodzona, chłopska dusza — Bolesław Biegas. I mam w pamięci nie jego późniejsze wizje, oderwane od gigantycznych cierpień wszechświata — ale chłopskie postacie, w glinie lepione.

Są jak pieśni Sawczuka proste, rzewne i bardzo, bardzo smutne.

Oto — dziewczyna w siermiedze — bólem przemożnym złamana — wiejska Magdalena, oplakująca w opuszczeniu jedyne, znikomy promyk szczęścia...

Oto... małaletnia wyrobница kuli się przy przypiecku z okrzykiem — zimno, a na twarzy jej widnieje nadmierny

wysiłek, jarzmo od niemowlęctwa, zabijające myśl, wesołość, krasę.

Oto — chłopię wiejskie, leżące na ziemi, z głową podniesioną, chwytające uchem jakieś dalekie echa... Jakby Sawczuk piersią do piersi matki — ziemi przypadł i wsluchuje się w jemu tylko zrozumiałą pieśń przyrody.

Świt myśli... Z dwu krańców ziemi polskiej, mazur Biegas i podlasiak Sawczuk, spragnione ręce wyciągają ku słońcu... Lecz czemu te chłopskie dusze pacholece tak tragicznie, tak beznadziejnie smutne?

Kajetan Sawczuk umiera. Żar duszy przepalił krzepkie ongi ciało — gruźlica rozwija się szybko. A wkoło mgły i tumany, niema słońca. A tylko słońce może uratować wieśniaczego gęslarza.

Dla zyskania potrzebnej sumy na wysłanie Sawczuka do Zakopanego, wydano jego „pieśni“.

Dajcie mu możliwość leczenia się, lecz nie chciejcie przerabiać jego światopoglądu, jego duszy. Jeżeli pomóc mu chcecie, oświatę i zdrowie mu dajcie, a niech samodzielnie tworzy, дума, marzy i śpiewa, jak mu serce dyktuje, gorące, chłopskie serce.

Oby do niego można było zastosować jego własne słowa:

Hej, wstaniesz, wstaniesz, nic nie złamie,  
Hej, nic nie złamie ducha sił.  
Wstaniesz i w górę wzniesiesz ramię, —  
Duch wolny wiecznie będzie żył!

Regina Zienkiewiczowa.

dni trzy. Trudno z tego faktu sądzić o ogóle pracowników.

Chcę jeszcze poruszyć tu jeden zarzut, wspomniany w referacie p. Punganisa, t. j. podawanie, lub niepodawanie ręki swemu podwładnemu współpracownikowi. Prelegent upatruje w tym objaw lekceważenia. Uprzytomnijmy sobie, co to jest podawanie ręki? Jest to tylko akt towarzyskich stosunków. Żołnierz, będąc w szeregu, oraz oficer nie podadzą sobie ręki, tak samo oficer na służbie z pułkownikiem, lub pułkownik z generałem. To stwarza ład, obowiązkowy porządek. Tym ładem i subordynacją stoją narody i państwa. Jakkolwiek ci wszyscy ludzie na gruncie towarzyskim, po za służbą ściskają sobie ręce, nawet całują się. To samo spotykane jest, choć nie w takim stopniu jak w wojsku, i w innych stosunkach i zawodach. Syn wobec ojca nie wyciągnie doń poufale ręki, urzędnik do szefa, młodszy wobec starszego wiekiem.

Pracowników rolnych na służbie chyba to samo obowiązuje.

Urzędnik rolny, jako gość swego szefa, napewno będzie powitany w sposób ogólnie przyjęty. Wreszcie w tych wszystkich wypadkach decyduje rozsądek, dobre wychowanie, takt, lub głupota, a zatem przejmować się tem zbytnio niema celu.

Należy nam traktować sprawę z ogólniejszego punktu widzenia, pomijając wszystkie przykłady osobiste, pojedyncze. Należy nam sięgnąć w głąb rzeczy: w nas samych, — z odwagą odszukać zło, a wynalazszy je, znaleźć sposób na usunięcie tego i wyjście z rzeczywiście fatalnych warunków.

Przedstawmy sobie przedewszystkim rolnictwo i pracę na roli.

Minęły dawno czasy, kiedy rolnictwo było sielanką i poezją. Sentymenty te kraj nasz pogrzebały w ubóstwie. Naród otrząsa się jednak, dźwiga, staje do pracy o chleb powszedni. Rolnictwo stało się najgłówniejszą gałęzią bogactwa narodowego, jest również warsztatem pracy, jak fabryka i przemysł, tylko stokroć trudniejszym, ale wzajemian za to i szlachetniejszym.

Nastaly czasy szybkiego postępu. Nauka rolnictwa staje się jedną z najzawilszych i to do tego stopnia, że najpoważniejsze umysły, pracujące w tej gałęzi, stają niemal na dwóch przeciwległych krańcach. Z tego wynika stale mnóstwo teorii, a każda teoria ma znów swoich zwolenników. Rolnictwo w ostatnich czasach podniesiono do wyżyn niemal sztuki.

Spytam się panów, czy wielu z pracowników rolnych Ziemi Suwalskiej mogłoby stanąć do takiej pracy? Śmiało odpowiedzmy sobie, że bardzo mało!

Zadam drugie pytanie: czy winni są temu pracownicy rolni? Odpowiem, — nie, ale poczęści i tak!

Zapewne, gub. Suwalska, zbiegiem dziwacznych, a smutnych okoliczności, nie stanęła jeszcze w przybliżeniu nawet na tym stopniu rozwoju w rolnictwie. Jednak postęp i tu, choć wolnym krokiem idzie, i nowi nabywcy wprowadzają w rolnictwie ulepszenia, a stawiając również odpowiednie wymagania współpracownikom swoim, nie mogą, niestety, znaleźć takich, jakich chcą.

Czem się to dzieje?

Jak już stwierdził w swym referacie p. Punganis, wskutek nienormalności warunków kulturalno oświatowych

wielu bardzo pracowników rolnych nie odebrało nie tylko fachowego wykształcenia, ale i ogólne odebrali mało. Praktyka więc na roli sumienna, poparta czytaniem, studjowaniem odpowiednich książek, mogłaby uzupełnić fachową wiedzę. Niestety, przyznajmy to sobie, brak chęci do czytania książki, a poczęści i brak odpowiedniej praktyki rolnej jest najgłówniejszą przeszkodą do postępowania naprzód, z biegiem nauki rolniczej. Pozostaje, jako jedyne świadectwo zdolności pracownika, że pracował, jako ekonom 5, 10 czy 30 lat. Ale nie pogłębiając swej wiedzy, czy pracownik ten nie popełnia w 30-tym roku swojego zajęcia tych samych błędów, jakie popełniał w 5-tym, czy 10-tym?

Rozumiemy dobrze chyba dobrodziejstwa nauki w każdym kierunku, a więc i w rolnictwie, to też przyznajmy z odwagą, że brak jej nam.

Zapewne, że dotąd, wskutek tych okropnych warunków Ziemi Suw., zawodowe kształcenie się było ogromnie utrudnione. Niema jednak tego złego, któreby przy dobrej chęci nie dało się naprawić.

(d. n.)

S. Komorowski.

## LISTY DO REDAKCJI.

*Szanowny Panie Redaktorze!*

Uprzejmie proszę o wydrukowanie w „Tygodniku Suwalskim“ tych kilku słów wyjaśnienia w kwestji litewskiego amatorskiego przedstawienia, które odbyło się w Wyłkowyszkach, dnia 14 kwietnia. Grano sztukę „Blinda“. Otóż niniejszym oświadczam, że Wyłkowyszkowskie Kółko Ziemianek nie przyjmowało żadnego udziału w tym przedstawieniu.

Wprawdzie podpisałam prośbę o pozwolenie na wyżej wspomniane przedstawienie, lecz uczyniłam to bez porozumienia się z Paniami Stowarzyszonymi i na kilka dni przed oznaczonym dniem cofnęłam swoją prośbę, oficjalnie zrzekając się wszelkiej odpowiedzialności, udziału, jak i korzyści materialnych.

Proszę o przyjęcie wyrazów poważania.

*Marja Gerlachowa,*

Przewodnicząca Wyłkowyszkowskiego  
Kółka Ziemianek.

II.

*Szanowna Redakcjo!*

W № 17 „Tyg. Suw.“ w artykule moim p. t. „Czyja wina?“ zaśła ważna pomyłka drukarska; przy końcu bowiem artykułu, gdzie była mowa o statystyce w par. Janiszki, gub. Wileńskiej, zamiast słowa „litwinów“, wydrukowano „polaków“, co zupełnie zmienia stan rzeczy. Pozostawienie tego bez należytego sprostowania, wielce ubliżyłoby sprawiedliści prawego litwina, jakim jest powszechnie Szanowany Administrator djecezji wileńskiej, ks. Michalkiewicz, który, sprawdzając przedstawioną sobie przez kler litwomański statystykę, znalazł w parafji Janiszki miast kilku tysięcy litwinów, za ledwie paruset, jak sobie obecnie przypominam, 118.

Upraszając łaskawie o umieszczenie tego sprostowania w najbliższym numerze pisma, mam zaszczyt pozostawać z szacunkiem i poważaniem *St. K. Lineburg.*

## ECHA POLITYCZNE.

**Pekin.** Wśród władz republikańskich wewnątrz Chin panują niesnaski. Rada ministrów zniosła tytuły urzędników państwowych, pozostawiając tytuł obywatela.

**Petersburg.** Trzecie czytanie projektu chełmskiego zostało odroczone.

— 28 kwietnia odbyły się demonstracje studentów. Interwenjowała policja.

**Paryż.** W Fezie został ogłoszony stan wojenny. Wrzenie wśród ludności wzrasta.

**Londyn.** Na zgromadzeniu delegatów irlandzkich do konwentu narodowego przyjęto owacyjnie projekt rządu co do autonomii Irlandji.

**Konstantynopol.** Zatomowanie cieśniny Dardanelskiej daje się coraz silniej odczuwać. W porcie stoi przeszło 90 okrętów. Turcja odmówiła żądaniu mocarstw otwarcia Dardanelów, dopóki Włosi nie zagwarantują neutralności cieśniny.

## K R O N I K A.

**Z Towarzystwa Rolniczego.** W sobotę, dnia 11 maja, odbędzie się w Wyłkowyszkach zebranie Oddziału Suw. Tow. Rolniczego, na którym wygłosi odczyt p. W. Budzyński.

**Oddział Banku włościańskiego w Warszawie** ogłasza że w maj. Poszyrwinty, oddalonym o 35 w. od Wyłkowyszek, a o 12 od os. Wisztyniec, posiada do sprzedania 40 parceli. Cena dziesięciny gruntu od 50 do 400 rb. Przeciętnie za całość, dziesięcina po 174 r.

Zadatek jest wymagany od 5 do 10 % szacunkowej ceny. Wypłata roczna od każdego 100 rb. szacunku jest taka: na 13 lat—9 rb. 25 k., 18 lat—7 rb. 50 k., 28 lat—5 r. 80 k., 41 lat—4 r. 95 k., 55 1/2 lat—4 rb. 50 k.

**Z ruchu rolniczego.** Współpracownik tygodnika „Šalatinis“, wydawanego w Sejnach, agronom, Tatarajtis, uzyskał pozwolenie od władzy na wygłaszanie w roku bieżącym odczytów z dziedziny rolnictwa wraz z doświadczeniami, w powiatach: suwalskim, sejneńskim, kalwaryjskim, marjampolskim, wyłkowyszkowskim i władysławowskim.

**Z Wyłkowyszek.** Kurator warszawskiego Okręgu Nukowego nadesłał 23750 rb. na pobudowanie nowych szkół w pow. Wyłkowyszkowskim, we wsiach: Pustopedzie, Ślibiny, Powembry, Łauckajmie, Szyłosady, Budwiecie, Uźbole, Staławka-Wielka, Porowsie, Połukiszki, Karkłupiany, Wołowicze, Puszejmenie, Nowoukrainka, Sausieki, Dębówka i Roś. Suma ta znajduje się jako depozyt u Naczelnika pow. wyłkowyszk.

Opuścił Wyłkowyszki taksator rządowy ubezpieczeń od ognia, p. Michał Kuczyński i przeniósł się na taką posadę do Sandomierza. P. Kuczyński był założycielem Towarzystwa Poż.-Oszcz. w Wyłkowyszkach oraz długoletnim naczelnikiem miejscowej Straży Ogniowej Ochotniczej, którą gorliwie zajmował się.

Odbyły się wybory na sędziów gminnych I-go i 2-go okręgu wyłkowyszkowskiego pow. W I-ym okręgu został wybrany włościanin gminy Pojeziory, Jan Andziulis, w 2-gim zaś Józef Kuncajtis, pisarz gm. Olwita.

Na pogorzalców os. Filipów zebrano w pow. wyłkowyszkowskim 50 rb. 4 kop., które zostały odesłane do dyspozycji Naczelnika powiatu w Suwałkach.

Ogromną sensację wywołało aresztowanie w Kibartach pruskiego pogranicznego komisarza (Grenzkomisar) z Ejdkun, oskarżonego o szpiegostwo.

## O F I A R Y:

### Na Szkołę Handlową.

Urzednicy i oficjaliści Tow. Kred. Ziemińskiego: pp. Czesław Awejde—2 rb., Gustaw Jastrzębski—2 rb., Jan Schmidt—3 rb., Władysław Staniszewski—2 rb., Kazimierz Adamowicz—50 k.,

Stanisław Kujawski—1 rb., Tadeusz Wyrzykowski—1 rb. 50 k., Tadeusz Barszczewski—25 k., Antoni Chałko—25 k., Bolesław Łankiewicz—15 k., Franciszek Zielepucha—10 k., Ignacy Olszewski—10 k.

Rada T-stwa Wz. Kredytu—195 rb., z puszki T. Kr. Z.—44 rb. 50 kop., St. Baliński—1 rb. 50 k., J. Barański—1 rb., J. Buła—1 rb., P. Chrostek—1 rb., M. Górnicka—1 rb., M. Jarmołowiczówna—1 rb., F. Jaśkowski—50 k., L. Kuczewski—1 rb. 50 kop., Cz. Przybyszewski—1 rb. 50 kop., Ks. F. Staniewicz—50 kop., St. Taratuta 1 rb. 50 kop., M. Zielonko—50 k., K. Lutyński—3 rb., St. Milewski—3 rb., Cz. Maliszewski—3 rb., J. Tomaszewski—3 rb., Z. Gąsiorowski—3 rb.

## Ogłoszenia.

### Zarząd Towarzystwa Kredytowego miasta Suwałk,

na mocy § 83 Ustawy Towarzystwa, podaje do wiadomości, że z powodu nieopłacenia w terminie zaległości raty I—1912 r. kwalifikują się do sprzedaży następujące nieruchomości:

1) w m. Kalwarji, na ulicy S.-Petersburskiej nieruchomość, oznaczona № 243 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 2800rs., licytacja rozpocznie się od sumy 4200 rs., kaucja do licytacji oznaczona na 420 rs. Licytacja odbędzie się w dniu 27 czerwca (10 lipca) 1912 r., o godzinie 12 w południe, w kancelarji rejenta, R. Lesewicza.

2) w m. Władysławowie, na ulicy Mostowej, nieruchomość, oznaczona № 57 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie rs. 10000; licytacja rozpocznie się od sumy rs. 15000, kaucja do licytacji oznaczona na sumę rs. 1500. Licytacja odbędzie się w dniu 28 czerwca (11 lipca) 1912 r. o godzinie 12 w południe, w kancelarji rejenta, J. Żukowskiego.

3) w m. Suwałkach, na ulicy Rybackiej nieruchomość, oznaczona № 388 hipotecznym, obciążona pożyczką Towarzystwa w sumie 4200 rs., licytacja rozpocznie się od sumy 6300 rs., kaucja do licytacji oznaczona na rs. 630. Licytacja odbędzie się w dniu 28 czerwca (11 lipca) 1912 r. o godzinie 12 w południe, w kancelarji rejenta, H. Brzosko.

Jeżeli licytacja nie dojdzie do skutku w wyżej wskazanym terminie dla braku licytantów, to Zarząd Towarzystwa, na mocy § 97 Ustawy Towarzystwa, wyznaczy termin do drugiej sprzedaży od niższej sumy sprzedażowej i o terminie takowej będzie wydrukowane dwukrotne ogłoszenie w gazetach.

Warunki do sprzedaży dołączone są do ksiąg hipotecznych odnośnych nieruchomości oraz są do przejrzenia w Wydziale Hipotecznym przy miejscowym Sądzie Okręgowym i w kancelarji Zarządu Towarzystwa.

Suwałki, dnia 3 (16) kwietnia 1912 r.

Prezes *St. Staniszewski.*

Sekretarz *Wł. Staniszewski.*

2—3

Sąd Okręgowy Suwalski wyrokiem z dnia 11 (24) kwietnia 1912 roku postanowił: 1) ogłosić upadłość Szachnie Rejngwircowi i Dawidowi Oppenheimowi, licząc początek takowej od dnia 5 (18) Grudnia 1911 roku; 2.) Sędzią—Komisarzem mianować Członka Sądu, Grudzińskiego, kuratorem zaś Adwokata Przysięgłego, Romana; 3.) polecić Komisarzowi Sądowemu, Józefowi Chelmińskiemu, opieczetować majątek upadłych w mieście Suwałkach i wszędzie, gdzieby się takowy okazał; 4.) osoby upadłych zabezpieczyć przez oddanie ich pod dozór policyjny; 5.) wyrok niniejszy w kopji wywiesić w lokalu, przeznaczonym do przyjmowania podań oraz ogłosić sposobem, przez prawo przepisany, jako też podać wyrok wykonaniu tymczasowemu.

Za zgodność:

Kurator masy, Adwokat Przysięgły *Walery Roman.*

Osoby interesowane powinny się zgłaszać ze swymi pretensjami do masy upadłości Rejngwirca i Oppenhejma, chociażby termin płatności jeszcze nie nastąpił, do Adwokata Przysięgłego, Walerego Romana, zamieszkałego w Suwałkach przy ulicy Głównej, lub też do Sądu Okręgowego, oraz zawiadomić tegoż kuratora o majątku, sumach pieniężnych i innych należnościach, przypadających od nich na rzecz upadłych Rejngwirca i Oppenhejma.

Kurator masy, Adwokat Przysięgły *Walery Roman*.

Na mocy artykułu 476 Kod. Handl. i wyznaczonego przez Sędziego-Komisarza terminu wzywa się wierzycieli upadłych, aby w dniu 9 maja 1912 roku, o godzinie 11 rano stawili się osobiście, lub przez swych pełnomocników do sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Suwałskiego Sądu Okręgowego z dowodami, usprawiedliwiającymi ich pretensje do masy, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Kurator masy, Adwokat Przysięgły *Walery Roman*.

## Agencja Handlowa RYSZARD NOWACKI i S-ka

pośredniczy przy kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich i miejskich, dzierżaw, dostarcza parcelantów i lokuje kapitały. Który z Panów, Obywateli Ziemskich, życzyłby sobie sprzedać swoje dobra, raczy nadesłać ofertę z wyszczególnieniem ilości inwentarza żywego i martwego oraz wysiewu oziminy i jarzyny, a także ceny za włókę.

**Suwałki, ulica Nowy-Świat № 27.**

Sąd Okręgowy w Suwałkach mocą wyroku z d. 18 kwietnia (1 maja) 1912 roku postanowił: 1) ogłosić upadłość jubilera i zegarmistrza zamieszkałego w Suwałkach Genacha Trockiego, oznaczając termin otwarcia upadłości na 22 listopada (5 grudnia) 1911 r.; 2) Sędzią-Komisarzem mianować Członka Sądu, M. L. Bryllanta, kuratorem zaś — Adwokata Przysięgłego Wisznickiego; 3) polecić Komisarzowi Sądowemu, J. Chelmińskiemu opieczętować majątek upadłego, gdzieby się takowy okazał; 4) osobę upadłego zabezpieczyć przez oddanie go pod dozór policyjny; 5) wyrok niniejszy w kopji wywiesić w lokalu, przeznaczonym do przyjmowania podań oraz ogłosić sposobem, przez prawo przewidzianym, jako też poddać wyrok wykonaniu tymczasowemu.

Za zgodność:

Kurator masy, Adwokat Przysięgły *Tadeusz Wisznicki*.

**Poszukuje się od lipca w śródmieściu pokoju na parterze z całym utrzymaniem. Wiadomość: ul. Główna № 73, Skład Produktów Wiejskich.**

**Z powodu wyjazdu SPRZEDAJE się FORTEPJAN. Wiadomość w Biurze Komisowym.**

**PIĘGI, LISZAJE, WĄGRY, PRYSZCZE, ŁUPIEŻ, SWĘDZENIE i wszelkie NIECZYSTOŚCI SKÓRY**  
leczy i usuwa tylko **LECZNICZE, ZIÓŁKOWE**



D-ra OBERMEYERA, z wizerunkiem „SIOSTRY MIŁOSIERDZIA na każdym kawałku.

**MILJONY LUDZI ULECZONYCH.**  
Po krótkotrwałym użyciu — świetny wynik.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. 1—15

**Od 1 sierpnia 1912 r. jest do wynajęcia lokal na sklep przy ul. Petersburskiej № 73, który obecnie zajmuje firma „Wanda“. Wiadomość u właścicielki domu.**



**Kupię w Suwałkach dom z dużym ogrodem, lub ziemią pod ogród. Oferty z ceną składać: Petersburg, Newski pr. 91 m. 1, Aleks. Szczepański.**

**Każda osoba, dbająca o swoją cerę, winna używać wyłącznie mydła z kurzego ziela**

**K. S. KNEIPPA.**

Jest ono nie tylko udelikatniającym cerę, lecz jedynym środkiem, prawdziwie leczniczym przeciw wszelkim wyrzutom, popękaniu, lub szorstkości skóry oraz krostom.



Pięgi, pryszczki, wągry, mokre i suche liszaje leczy i usuwa bezpowrotnie. Prawdziwe z obok umieszczonym wizerunkiem i podpisem reprezentanta na każdej etykiecie.

Po 40 kop. sprzedają wszędzie.

Reprez. M. Niedźwiedź, Warszawa, Graniczna 6. Tel. 91-07.

# UWADZE!!

Wystrzegać się naśladownictwa!!



Tylko te są prawdziwe maszynki kuchenne

# „PRIMUS“

na których, na rezerwuarach maszynki zamieszczona jest prawdziwa marka fabryczna i napis rosyjski AKC. T-WA



B. A. GIORT i S-ka w Sztokholmie.

REPREZENTANT O. I. SPOKOJNY, Wilno, Rudnicka 13.

Telef. 8—40.

**PIĘKNOŚĆ I MŁODOŚĆ  
NADAJE KAŻDEJ KOBIECIE**

SPRZEDANO MILJONY SŁOIKÓW.

K

REM  
AZIMI  
METAMORPHOSA

RADYKALNIE USUWA:  
PIĘGI, OGORZELIZNE, PLAMY, WĄGRY,  
ZMARSZCZKI I INNE WADY CERY.

PATENT LONDON  
BY ROYAL LETTER PATENT

Kazimi ZATW. DEPART. PRZEM.  
I HANDLU ZA № 4683.

## JAK WYLECZYĆ REUMATYZM.

### KSIAŻKA, KTÓRĄ WYSYŁAM BEZPŁATNIE, WSKAŻE WAM.

Kilka lat temu cierpiałem bardzo na straszny reumatyzm we wszystkich częściach ciała. Lekarze i specjaliści nie mogli nic pomóc tej chorobie i wielu z nich nawet przyznało chorobę za nieuleczalną. Wtedy próbowałem korzystać ze środków, ogłaszanych w gazetach, lecz i z tych również żadnej korzyści nie otrzymałem tak dalece, iż prawie straciłem nadzieję wyleczenia się. Lecz aby nie oddać się zupełnej rozpacz, postanowiłem osobiście zbadać tę chorobę i przyczyny jej z nadzieją, iż wtedy zdołam znaleźć środek do wyleczenia. Po upływie kilkuletniej, usilnej pracy zdołałem wreszcie wynaleźć środek, który przewyższył wszelkie moje oczekiwania. Czego lekarze nie mogli znaleźć dla mnie, sam znalazłem i obecnie jestem zdrow. Poczem zawiadomiłem o odkryciu swym tysiące cierpiących na tę chorobę i ci również zostali wyleczeni.



Ażeby wszyscy, cierpiący na reumatyzm, lub podagrę, wiedzieli, jak można wyleczyć się z tej choroby, wydałem książkę, w której bardzo wyraźnie opisałem, jak można w zupełności wytepić tego nieprzyjaciela z organizmu. Z wielką chęcią gotów jestem wysłać zupełnie bezpłatnie jeden egzemplarz tej ilustrowanej książki każdemu, cierpiącemu na reumatyzm lub podagrę. W książce tej wskazane jest, jak łatwo i prędko można u siebie w domu wyleczyć tę chorobę. Nie odkładajcie ani chwili, lecz niezwłocznie napiszcie, aby wysłano Wam tę książkę. Napiszcie swe imię, nazwisko i dokładny adres na 4-ropiejkowej odkrytce i wyślijcie pod następującym adresem M. E. Trayser, № 149 Bangor House, Shoe Lane. London E. C. England.